

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

LUBLIN
PONIEDZ., 23 STYCZANIA 1950 R.
ROK VI NR 23 (1662)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Oddajemy dziś hołd założycielowi podwalin nowej epoki

Przemówienie sekretarza KC PZPR tow. Cyrankiewicza na otwarciu Muzeum Lenina w Poroninie

ZAKOPANE (PAP). — Na uroczystość otwarcia Muzeum w domu Lenina w Poroninie przybyli w dniu 23 rocznicy Jego zgonu przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR z członkami Biura Politycznego, premierem J. Cyrankiewiczem i ministrem Beranem na czele, prezes Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej minister Świątkowski, przedstawiciele stronnictw politycznych, delegacje robotników z całego kraju przodownicy pracy, przedstawiciele organizacji zawodowych, społecznych i młodzieżowych.

W uroczystości wziął udział ambasador ZSRR w Warszawie Lebediew oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw demokratycznych, jak również delegaci związków zawodowych z ZSRR i z państw demokracji ludowej, którzy przebywają na międzynarodowej konferencji w Zakopanem.

Uroczystość otwiera wiceminister Kultury i Sztuki — Sokorik, po czym wśród ogólnego skupienia i powagi zabiera głos sekretarz KC PZPR premier Cyrankiewicz.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza podajemy niżej.

Obywatele i Towarzysze! Dele-
gaci Mieszkańcy Poronina!
Zebrał się w Poroninie,
uczcić pamięć tych lat, w
których tutaj na polskiej ziemi
myślał i pracował twórca
Partii bolszewickiej, twórca Rewo-
lucji Październikowej, twórca
nowej epoki — Lenin.

Poprzez to muzeum, przez wie-
le podobnych ośrodków pamięci
Lenina na polskiej ziemi —
czuje się bliższa, serdeczniejsza
pamięć o człowieku, który także
na polskiej ziemi — przygotowy-
wał swoim geniuszem, nową par-
tę i nową epokę. W epoce tej
poważniejsza pieśni „bój to
będzie ostatni, krawy skończy się
„rud“ stają się dla wyzyskiwa-
nych i uciskanych na całym świe-
cie konkretną rzeczywistością,
dzięki istnieniu takiego niezawod-
nego oręcza, jak teoria Marksa,
Lenina — Stalina, przekuta w
świadomość milionowych mas,
stała próbowana i ostrzona przez
partię bolszewików.

Partia ta pod wodzą Lenina i
Stalina dokonała przewrotu rewo-
lucyjnego na ogromnych obsza-
rach dawnego imperium carów,
tworząc pierwsze państwo socja-
listyczne, radziecką dyktaturę pro-
letariatu. Na 1/6 obszaru kuli
ziemskiej runęło panowanie ka-
pitalizmu. Na 1/6 obszaru kuli
ziemskiej w trudzie, w wielkim
ogniu walki z wrogami zaczęto
budować socjalizm.

Cwierćwiecza, które oddziela
nas od śmierci Lenina, to okres
największego przełomu w dzie-
jach ludzkości. W ciągu ćwierć-
wiecza Zw. Radziecki stał się po-
tężnym mocarstwem socjalistycz-
nym, które rozgromiło faszyzm i
hitleryzm, przyniosło wolność
uclemienionym przez hitleryzm na
rodziny — również i Polsce i stało
się twierdzą niezwykłą walki
ki o pokój, postęp i socjalizm. W
ciągu ćwierćwiecza runął dzięki
Zw. Radzieckiemu kapitalizm w
Europie środkowo - wschodniej i
narodziły się demokracje ludowe,
Demokratyczna Republika Nie-
miecka, Ludowe Chiny.

Oto, jak nieomylnie były wska-
zania Lenina.

Jesteśmy dumni i szczęśliwi,
że choć przez krótki okres swego
życia Lenin przebywał na naszej
ziemi. Stąd właśnie, z tej skrom-
nej góralskiej chaty kierował
przez szereg miesięcy walką, któ-
ra w rezultacie i nam przyniosła
wolność i nam uutorowała drogę
do socjalizmu. Tu zastała go woj-
na, którą rozpętały moce imperia-
lizmu nieświadome tego, że niesie
ona w sobie zapowiedź ich wlas-
nej klęski.

Któż z możnych ówczesnego
świata, kto z otoczenia carów —

Mikołajów, Wilhelmów, Franz -
Jozefów, czy ze swity prezydenta
Francji, króla Anglii zdawał so-
bie sprawę, że to tutaj w tej gór-
alskiej wiosce znajduje się czło-
wiek, który ich imperialistyczną
wojnę przeobrazi w pierwszą w
dziejach świata rewolucję proletariatu?

Nikt. I tylko ten niezłomnej mo-
cy człowiek, którego wieść o wojnie
doszła w tej oto wiosce, wiedział,
że nie ci skończą wojnę, którzy ją
rozpoczęli.

I dzisiaj znowu po tylu latach,
gdy międzynarodowy kapitalizm i
imperializm ponosi jedną porażkę po
drugiej — spadkobiercy owych me-
żów stanu usiłują powtórzyć ich
grę, jak gdyby nie pomni do czego
dwie poprzednie wojny przywiody
ich kapitalistyczny świat. Nie zdają
sobie widać sprawy z tego, że dzieło
Lenina, kontynuowane i rozbudowa-
ne nieomylnie przez Stalina — to
dzisiaj niezdojta twierdza w ser-
cach, w mózgach, w woli walki o
pokój, o postęp setek milionów lu-
dzi.

Oddając dzisiaj hołd założycie-
lowi podwalin nowej epoki i czyni-
jąc to tutaj w Poroninie, widzimy
lepiej i wyraźniej nie tylko
gigantyczną rolę Lenina w histo-
rii ludzkości, ale widzimy i wi-

Uroczyste posiedzenie żałobne w Moskwie poświęcone 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina

MOSKWA (PAP). — W Państwo-
wym Teatrze Wielkim w Moskwie
odbyło się uroczyste posiedzenie ża-
łobne KC WKP(b), Moskiewskiego
Obwodowego Miejskiego Komitetu
WKP(b) Prezydium Rady Najwyż-
szej ZSRR i Rady Najwyższej
RSFRR, Moskiewskiej Obwodowej

Miejskiej Rady delegatów pra-
cujących, KC Wszechzwiązkowego
Leninowskiego Komunistycznego
Związku Młodzieży, Moskiewskiego
Obwodowego i Miejskiego Komitetu
WLKZM, Prezydium Wszechzwiązko-
wej Centralnej Rady Związków Za-
wodowych oraz przedstawiciele orga-
nizacji partyjnych, społecznych i
Armii Radzieckiej, poświęcone 26-tej
rocznicy śmierci Włodzimierza Leni-
na.

W głębi sali widnieje ogromny por-
tret Włodzimierza Lenina, ozdobiony
żywym kwieciami. Punktualnie o
godz. 18 min. 50 wchodzi na salę i
zajmują miejsca za stołem prezy-
dialnym:

Stalin, Molotow, Malenkow, Beria,
Woroszyłow, Mikojan, Chruszczew,
Bulganin, Szwerinik, Kosygin, Sus-
łow, Ponomarenko i Szkiriatow, za
stołem prezydialnym zasiada rów-
nież Przewodniczący Chińskiej Partii
Komunistycznej — Mao Tse-tung
i członek Biura Politycznego KC
Chińskiej Partii Komunistycznej —
Czou En-Lai.

Zebrani urządzają żywiołową owa-
cję genialnemu kontynuatorowi spra-
wy Lenina — Józefowi Stalinowi.
Sala grzmi od oklasków, którymi
uczestnicy posiedzenia wyrażają u-
czucia głębokiej miłości, wdzięczno-
ści i szacunku wielkiemu Stalinowi.

Przewodniczący posiedzeniu Przewo-
dniczący Prezydium Rady Najwyż-
szej ZSRR — Szwerinik, który zaga-
ja posiedzenie.

Następnie Szwerinik udziela głosu
Pawłowi Pospiełowowi, którego refe-
rat publikujemy na str. 2

Na ziemiach polskich bywali dwaj najwięksi współczesni geniusze— Lenin i Stalin

W otwarciu Muzeum Lenina w
Poroninie uczestniczył ambasador
ZSRR W. I. Lebediew, który w
swoim przemówieniu m. in. powie-
dział:

„Otwieramy dziś tu, na ziemi pol-
skiej, Dom - Muzeum poświęcony
pamięci Włodzimierza Iljicza Leni-
na, Wódz partii marksistowskiej Ro-
sji i założyciel państwa radzieckie-
go Lenin, pracował tutaj w Poroni-
nie kierując walką rewolucyjną w
Rosji, przygotowując się do wiel-
kich bitew klasowych, które zapew-
niły zwycięstwo rewolucji socjali-
stycznej w Rosji i powstanie pierw-
szego na świecie socjalistycznego
państwa robotników i chłopów“.

„Na ziemi polskiej, w tych okoli-
cach, bywał również towarzysz Sta-
lin. W tych okolicach dwaj najwię-
ksi współczesni geniusze Lenin i Sta-
lin, korzystając z gościnności narodu
polskiego, przygotowywali wy-
zwolenie nie tylko narodu rosyjskie-
go, lecz i wszystkich narodów Ro-
sji, a także narodu polskiego“.

„Otwierając Muzeum im. Lenina
w Poroninie, naród polski składa
hołd wielkiemu geniuszowi rewolu-
cji socjalistycznej — Włodzimierzowi
Leninowi w warunkach zwycię-
skiej walki o budowę fundamentów
socjalizmu w swoim kraju“.

Co wykazało dochodzenie przeprowadzone we wrocławskim »Caritasie«

O olbrzymich nadużyciach
popelnionych we wrocławskim
»Caritasie« ujawnionych przez
Najwyższą Izbę Kontroli
patrz artykuł na str. 3.

Komunikat w sprawie działalności zrzeszenia »Caritas«

WARSZAWA (PAP). — Wła-
dze państwowe ostatnio coraz
częściej otrzymywały z różnych
części kraju skargi na marnotraw-
stwo w gospodarce zrzeszenia „Ca-
ritas“ w Polsce ze szkodą dla pod-
opiecznych oraz meldunki o zna-
cznych nadużyciach, jakich się
tam dopuszczano.

Przeprowadzona w ostatnich
dniach kontrola gospodarki die-
cezjalnej „Caritas“ we Wrocławiu
i kilku okęgach dekanalnych w
związku „Caritas“ diecezji wro-
cławskiej oraz „Caritas Academi-
ca“ we Wrocławiu potwierdziła
słuszność tych zarzutów i skarg.
Kontrola przeprowadzona przez
Najwyższą Izbę Kontroli wykaza-
ła nie tylko poważne zaniedbania
w dziedzinie rachunkowości
„Caritas“ i omijanie najprymity-
wniejszych zasad księgowości,
ale przede wszystkim ujawniła o-
gromne nadużycia materialne w
gospodarce obecnych organów
„Caritas“. Gospodarka ta pro-
wadzona była bez jakiegokolwiek
kontroli społecznej, co, rzecz ja-
sna, sprzyjało wszelkim naduży-
ciom. Osoby winne najbardziej
jaskrawych nadużyć zostały po-
ciągnięte do odpowiedzialności
przez właściwe organa sądowe.

Państwo Ludowe udzieliło zrze-
szeniu „Caritas“ i prowadzonym
przez nie zakładom opiekuńczym

wszecznemu poparcia i mate-
rialnej pomocy, wypłacało im
miliardowe dotacje z budżetu pań-
stwowego.

Okazało się jednak, że obecne
organa „Caritasu“ nie zapewniły
nałężytego i zgodnego z przeznac-
zeniem użycia sum zarówno zbier-
anych przez społeczeństwo, jak
i wypłaconych przez Państwo. W
wielu wypadkach fundusze i na-
desłane przez ofiarodawców rzec-
zy zamiast trafić do rąk potrze-
bujących pomocy, stawały się
przedmiotem korzyści osobistych,
często też fundusze te obracane
były na wrogię państwu cele po-
lityczne.

Dzieje się to z oczywistą szko-
dą dla obywateli korzystających
z opieki społecznej i jest jaskra-
wym nadużyciem zaufania ludno-
ści i państwa.

Wobec stwierdzonego narusze-
nia prawa, władze państwowe
uznały za konieczne wydać, zgod-
nie z obowiązującym ustawodaw-
stwem zarządzenia, zmierzające
do usunięcia na przyszłość możli-
wości takich nadużyć, równocze-
śnie zaś zabezpieczyć dalszą nie-
przerwaną działalność zrze-
szenia i wszystkich jego zakła-
dów opiekuńczych, zgodną z celi-
mi i zadaniami „Caritasu“.

W wykonaniu tego obowiązku

Minister Pracy i Opieki Społecz-
nej, Minister Oświaty i Minister
Administracji Publicznej na pod-
stawie dekretu z dnia 22 kwiet-
nia 1927 r. o nadzorze i kontroli
nad działalnością instytucji opie-
kuńczych, wprowadzili zarząd
przymusowy zrzeszenia „Caritas“
i jego zakładów opiekuńczych.
Równocześnie polecono nowemu
zarządowi „Caritas“, aby z całą
pieczołowitością kontynuował o-
piekuńczą działalność wszystkich
zakładów opieki społecznej „Cari-
tasu“ zgodnie z charytatywnymi
celami i zadaniami tego zrzesze-
nia i nie dopuścić do przerwy w
świadczeniach opiekuńczych dla
osób potrzebujących opieki.

Nowy zarząd niezwłocznie po-
woła do współpracy liczne grono
nieposzlakowanych obywateli, cie-
szących się zaufaniem ludności,
zarówno spośród księży, jak i
świeckich działaczy katolickich.

Jednym z zadań nowych orga-
nów „Caritasu“ będzie stworze-
nie skutecznej kontroli społecz-
nej nad użyciem sum, przeznac-
zonych przez społeczeństwo i pań-
stwo na cele opieki społecznej,
wykonywanej przez „Caritas“ i
doprowadzenie tej pomocy do naj-
uboższych i najbardziej potrzebu-
jących spośród ludności katolic-
kiej.

3190 porad i 2564 wyjazdów w ciągu kwartału

Stacja Pogotowia Ratunkowego w Lublinie staje przed koniecznością rozbudowy swego aparatu

Powstała jeszcze w ub. roku Stacja Pogotowia Ratunkowego PCK w Lublinie ma zadanie udzielania pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach tak na terenie naszego miasta, jak i województwa lubelskiego. Podstawowym założeniem działania Stacji jest szybkość akcji.

Jasny pokój w domu przy ul. Wyznawców 7. Przez okno wpadają promienie słońca. Brązowy zegar na ścianie cicho wystukuje sekundy. Dyżurna przy telefonie zapisuje w kwitariuszu słowa adresu tętniące w słuchawce. Wypadek ciężki — choćy raz po raz traci przytomność. Za chwilę z przed domu ruszy srebrzysta karetka z lekarzem, by nieść pomoc cierpiącemu, by ratować zagrożone życie.

5 KARETEK CZEKA NA WEZWANIE

Akcja pogotowia ratunkowego trwa dzień i noc, bez przerwy. Nie ma momentu, aby ktoś nie zgłaszał się o pomoc. Mała poczekalnia jest pełna pacjentów, a niewielka widna i czysta sala zabiegów co raz gości zgłaszającego się o pomoc lekarską. Zespół Pogotowia, składający się z 11 lekarzy, 3 pielęgniarek i 12 noszowych, pracuje na zmianę zapewniając szybka i troskliwa pomoc, a 5 karettek, obsługiwanych przez zespół 12 kierowców, gotowych jest w każdej chwili do wyjazdu ze Stacji.

Chorych z wypadków ulicznych, fałszywych czy też nagłych „domowych” transportuje się o ile zajdzie tego potrzeba, do szpitali lub klinik.

Często też karetka zmuszona jest wyjeżdżać poza miasto, a zdarzają się również i przewozy chorych do innych miast wojewódzkich. Samarytańska praca personelu Pogotowia jest wyczerpująca i ciężka, lecz daje mu głębokie zadowolenie z sumiennie wypełnianego obowiązku.

NIE NADUŻYWAJMY POGOTOWIA!

Pomimo tego, że w zasadzie Pogotowie ma obowiązek niesienia pomocy tylko w nagłych wypadkach, cały szereg chorych a zwłaszcza ubezpieczonych, nie chcąc korzystać z normalnej, czasem w istocie zbyt przewlekłej dla nich drogi służbowej, wzywa lekarza Pogotowia, by dostać się do szpitala lub też skorzystać z pomocy lekarskiej „w trybie skróconym”. Takie nadużywanie obowiązków zespołu medycznego Pogotowia powoduje niebezpieczne „blokowanie” karettek. Często bowiem zdarza się, że do naprawy pełnego nieszcześliwego wypadku Stacja nie może wysłać samochodu, ponieważ wszystkie wyjechały na miasto, wzwane do przypadków chorobowych bynajmniej nie pilnych. Zdarzają się np. wypadki wzywania Pogotowia do staku robaków u dzieci lub do zrobienia... zastrzyków. Przyczyną zbyt pochopnego alarmowania Pogotowia jest wyolbrzymienie choroby przez wzywającego, którego obawa o los bliskiej osoby czyni skłonny do widzenia wszystkiego w czarnych kolorach. Niejednokrotnie również społeczne jednostki dla „splatania figla” nasylają karetkę Pogotowia swym znajomym.

BOLAŹKI SAMARYTAŃSKIEJ SŁUŻBY

Do stałych bolażek Pogotowia należą trudności w dotarciu wozem do

chorych. Brak tabliczek z nazwami ulic i nieoświetlenie numerów domów w nocy powoduje duże straty czasu na odszukanie adresu i opóźnia przybycie lekarza na miejsce wezwania. Obłożenie jezdni niewysypanej piaskiem przez dozorców przyczynia się do zmniejszenia tempa jazdy karetek, a często uniemożliwia w ogóle dojazd na miejsce wypadku.

Największą jednak bolażką Pogotowia jest gład łóżek szpitalnych. Często zdarza się, że lekarz jeździ z chorym po wszystkich szpitalach w mieście i ze względu na ich przepełnienie zmuszony jest odwieźć chorego do domu.

STAJE SIĘ JUŻ ZBYT CIASNO

W ubiegłym kwartale Stacja Pogotowia Ratunkowego udzieliła 3190 porad w miejscowym swym ambulatorium i wniosła pomoc w 2564 wyjazdach karettek na miasto i w teren. Daje to przeciętną dzienną 64 porad i interwencji. Z każdym tygodniem ilość pacjentów Pogotowia zwiększa się, co nasuwa wniosek o konieczności rozbudowy pomieszczenia oraz aparatu pracowniczego Pogotowia. W chwili obecnej Stacja Pogotowia mieści się w 5-ciu małych pokojach i nie posiada wcale izby chorych. W związku z rozbudową aparatu wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego rozpoczęto już myśleć o powiększeniu także i placówki miejskiej.

W roku bieżącym przewidziane jest uruchomienie dwóch małych izb chorych dla pacjentów chwilowych, którym potrzebna jest opieka lekarska, a których stan nie kwalifikuje ich do umieszczenia w szpitalu. Niewątpliwie Zarząd Okręgu PCK w zrozumieniu istotnych potrzeb Stacji, odstąpi Pogotowiu część zajmowanych przez siebie lokali, tym bardziej, że zgodnie z planem pracy sam ograniczać będzie stopniowo swą działalność do szkolenia tylko narybku pielęgniarstwa. (z)

Zakończenie kursu instruktorów budownictwa wiejskiego

W dniu 19 bm, w lokalu XVII Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Odbudowy odbyła się uroczystość zakończenia 3-miesięcznego kursu instruktorów budownictwa wiejskiego II stopnia. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Partii, ORZZ, ZSCh i Urzędu Wojewódzkiego.

Na kursie szkoliło się 21 uczestników z województwa lubelskiego i 15 z województwa rzeszowskiego. Celem kursu było przygotowanie nowych kadr instruktorów, którzy wezmą udział w odbudowie i przebudowie wsi.

Ponad milion złotych oszczędności przysporzyli w 1949 r. racjonalizatorzy w Białej Podlaskiej

Akcja racjonalizacji pracy znalazła głęboki oddźwięk wśród robotników w Białej Podlaskiej i w powiecie. Najwięcej zrobiono w tym kierunku w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Białej, gdzie w okresie początkowym powołano Komisję Usprawnień, która rozpatrywała i opiniowała wnioski racjonalizatorskie, pomysły robotników, wydała opinie o ich wartości i obliczyła premie dla wynalazców decydując równocześnie o przyszłości pomysłu.

Usprawnienia omawiano szeroko na zebraniach partyjnych i na masowych zebraniach załóg. Do umieszczonej w świetlicy „skrzynki pomysłów” każdy robotnik mógł wrzucić swój projekt. Zakwalifikowane przez Komisję Usprawnień i zaakceptowane przez dyrekcję zakładu pomysły, nie wymagające większych inwestycji, a których koszty mieszczą się w ramach planu inwestycyjnego, wprowadza się niezwłocznie w życie. Po upływie najdalej miesiąca od dnia wprowadzenia i stwierdzenia użyteczności pomysłu, wypłać się projektowane premie.

Te drobne pomysły i usprawnienia przyspieszyły produkcję, a co

ważniejsze, podniosły jej jakość, obniżając koszty i dając poważne oszczędności w zużyciu surowca, materiałów pomocniczych, narzędzi, obniżyły koszty robocizny a zwiększyły wydajność pracy. Podniosły one również bezpieczeństwo pracy, warunki higieniczne i usprawniły organizację pracy.

Zapoczątkowany w „kopiarni” ruch racjonalizatorski przez robotnika ob. Franciszka Rabczuka przebiegał na inne zakłady produkcyjne. Napływają wciąż nowe wnioski racjonalizatorskie. W roku 1949 uzyskano np. 44 pary ciosanek na prawidła do burów z 1 m sześć. kłosa, podczas gdy poprzednio uzyskiwano z 1 m sześć. tylko 30 par ciosanek. Zastosowano specjalny wyłącznik do pił gałgowych, uproszczono obsługę piły tarczowej dając w ten sposób możliwość obsłużenia piły jednemu robotnikowi, zastosowane specjalny wyłącznik do maszyny parkieciarskiej, który zapobiega całkowitemu wypadkom przy obsłudze maszyny.

Ponieważ nie wszyscy racjonalizatorzy na terenie zakładu potrafili wnieść pomysły techniczne rozwiązań, zorganizowano niedawno klub racjonalizatorów, skupiający fachowców z różnych dziedzin.

Uzyskane w roku 1949 wyniki na polu racjonalizatorstwa wyrażają się cyfrą ponad milion złotych oszczędności. Rekordowym miesiącem dla racjonalizatorów białskich były wrzesień i październik ub. roku, kiedy zgłoszono najwięcej pomysłów i usprawnień.

Bolesław Ługowski
korespondent robotniczy
z Białej Podlaskiej

Tabela wygranych 58 loterii 3 dzień ciągłenia 1 klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł. padła na Nr 76328 w Warszawie.
Wygrana 500.000 zł. padła na Nr 46927.
Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr 42755 45164 62944 64923 66647 99612 109087.
Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr 2066 6161 9789 20504 23747 40298 43032 47367 50310 92168 101819.
Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr 3018 3174 7510 10080 13194 13440 16332 23487 25900 31845 35672 36178 38533 41100 42404 444451 46275 47439 47971 48322 49253 49933 56515 60484 61057 63031 64089 65749 67234 67439 71777 74162 74369 79518 80283 80846 82407 85190 85967 86125 88670 89237 90252 95003 96237 106081 109238.
Wygrane po 8.000 zł. padły na Nr 1128 2915 6363 8785 9184 9967 10107 10712 11492 13265 15043 16006 17038 21234 22262 22715 24630 25039 37070 28500 30118 31539 32030 33314 34804 37485 40141 40936 41848 44615 45928 46100 47387 48348 48745 51196 51200 54212 54550 54916 55567 60551 61591 61676 62457 63074 65660 65908 65948 67846 73004 73320 73841 74118 74259 78491 81290 81921 82317 83401 85338 86584 92489 92630 94584 95769 95972 97523 100170 104117 104159 105729 108049 108647 109401.

Dokąd dziś idziemy?

- TEATRY**
Teatr Państwowy im. J. Osterwy — nieczynny
Teatr Muzyczny — „Piękna Helena” godz. 19,15
- KINA**
Apollo — „Lenin” godz. 16, 18 i 20
Baltyk — „Życie dla nauki” (prod. radz.) godz. 16, 18, 20
Rialto — „Pewrót” (prod. radz.) — godz. 16, 18, 20
Muzeum Państwowe (ul. Narutowicza 4) „Wystawa Malarstwa Polskiego XIX i XX wieku”.

- DYŻURY APTEK**
Krak. Przedm. 29, Rynek 2, Szopena 15, Buczka 23.
- TELEFONY**
Straż Pożarna — 11-11 i 0-8
Pogotowie Ratunkowe — 44-44 i 22-73
Komenda Miasta MO — 23-83
- POGOTOWIE WETERYNARYJNE**
Kliniki Wet. UMCS przy Al. Racławickich Nr 19 i 20b, tel. 36-04



28 dymu widziałam, że oczy współrozmówcy wpiły się chciwie we mnie. Żądał szczegółów. Ale nie wygadałam się ani słowem o niedźwiedzich nogach i nie miałam ochoty wypowiedzieć swego punktu widzenia.

Grochotow w zamyśleniu potargał brodę. Oczy jego patrzyły prosto i przyjaźnie.

— Prawdopodobnie, omyliliście się. Pies nie myślał nawet zdychać. Zresztą, jeśli wskrzesza się ludzi w klinikach...

Ale milczałam. Dyskusja z Grochotowem nie wchodziła w moje plany. Na pół żartem mówił coś o przyczynach rzekomej śmierci, o letargu u zwierząt. Żartobliwy ton jego był takim samym manewrem, jak i krótkie ponure „aha” u Szymona w odpowiednich sytuacjach.

Grochotow spuścił głowę i pomyślałam, że trzeba mu dobrze przemyśleć zakomunikowane przeze mnie fakty. Zasłoniłam usta ręką udając, że ukrywam mimowolne ziewnięcie.

Na pożegnanie Grochotow mimochodem zauważył, że za kilka tygodni a może i wcześniej, praca na stacji ulegnie zimowej przerwie i wypadnie mi pracować w instytucie centralnym.

Grochotow nie wstał, aby otworzyć drzwi. Same rozwarły się przede mną. Tę małą niespodziankę zanotowałam sobie w pamięci, kiedy powiedziałam głośno na pożegnanie:

— Dobranoc.

Na tarasie ogarnął mnie mroźnik. Bezwietrzna majestatyczna cisza kładła na duszę błogi spokój. Drobne płatki śniegu niby gwiazdki spadały cichutko z nieba.

XV.
JAK CIASNY JEST ŚWIAT
Stoję na niewielkim tarasie i obserwuję co pokazuje amperometr. Mam na sobie szary fartuch laboratoryjny. Oczy są zabezpieczone przez ciemne duże okulary. Wprost przede mną, w dolinie usłanej zielonymi łąkami i malut-



SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Lublinianka umacnia swoją pozycję zwyciężając Legię (W-wa) 10:6 Kazimierczak szybko nokautuje przeciwnika

Rozegrany w dniu wczorajszym w hali sportowej mecz pięciarczki z cyklu walk o wejście do II Klasy Państwowej między Legią warszawską i Lublinianką zakończył się w pełni zasłużonym zwycięstwem miejscowych w stosunku 10:6.

Zapowiadany przez kierownictwo Legii rewelacyjny skład, który miałby poważne szanse na pokonanie ósemki lubelskiej — okazał się jeszcze zbyt słaby.

W zespole tym poza dwoma wartościowymi pięciarczami: Kubowiczem i Kwaśniewskim, nie widzimy zawodników, którzy mieli poważne szanse na zwycięstwa w walce z lubelskimi pięciarczami. Odnosimy wrażenie, że gdyby w piórkowej zamiast słabego Makara walczył Kolodyński, wtedy szanse Pydy na uzyskanie z nim zwycięstwa byłyby bardzo problematyczne. W zespole miejscowym dobrą formę wykazali: Kukier, Zieliński oraz Trzęsowski. Trudno nam w tej chwili mówić o formie Kazimierczaka. Jego nadspodziewanie szybkie zwycięstwo nad przeciwnikiem, każe nam przypuszczać, że Kazimierczak odnalazł formę sprzed miesiąca, kiedy to w pięknym stylu pokonał wysoko kolegę klubowego — Marciniaka.

Wyjątkowo źle wypadł Makar, który całkowicie zgubił się w walce ze słabym Pydą. Jego wielką wadą było to, że wszelkie akcje ofensywne wyprowadzał on wyłącznie tylko na głowę przeciwnika, rozpoczynając atak z prawej ręki. Poza tym Makar walczył nie czysto i w konsekwencji został przez sędziego ringowego zdyskwalifikowany.

Baran w walce z Kubowiczem był mało ruchliwy a przy tym zupełnie niepotrzebnie przelał się przeciwnika, prowadząc wyłącznie defensywną walkę. U Steca widać znaczną poprawę formy. Operuje on dość dobrze lewym prostym. Stec posiada jeszcze duży brak kondycji fizycznej, gdzie szczególnie uwidacznia się to przy końcu drugiej i trzeciej rundy. Obok Makara nie przekonująco wypadła walka Maltza. Najpiękniejsze walki odbyły się w wagach: muszej i półciężkiej. Najlepsze zaś w piórkowej i ciężkiej. Pozostałe spotkania poza wagą lekką — słabe.

Hutnicy czechosłowaccy — Hutnicy śląscy 13:0

W sobotę odbył się na Torkacie mecz dzynar. mecz hokejowy, w którym drużyna Vitkovicze Zelezarny, występując pod egidą zespołu hutników czechosłowackich pokonała katowicką Stal, grającą jako hutnicy śląscy 13:0 (1:0, 3:0, 9:0).

Hutnicy czechosłowaccy: Nachtmiller, Sumlansky, Osmera, Pawlik, Otto, Bubnik, Bouzek, Blazek, Sobr, Stanek, Piatkiewicz.

Hutnicy śląscy: Węgrzyn, Więcek, Knyciński, Peter, Skarżyński I, Jasiński, Skarżyński II, Maselko, Burda, Palus, Ziaja, Wycisk, Wadowski.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Stanek, Bouzek, Blazek po 3, Osmera — 2, Piatkiewicz i Bubnik — po 1. Sędziowali: Michalik i Zarzycki. Widzów 8 tysięcy.

Polacy potrafili jedynie w I tercji

WYNIKI WALK.

Nazwiska zawodników miejscowych na pierwszym miejscu: w muszej Kukier zwyciężył Drażyński w II starciu przez dyskwalifikację za nieczystą walkę.

Od rozpoczęcia walki aż do chwili zakończenia jej lublinianin bezustannie atakował przeciwnika rozbijając warszawiakowi oko. W drugim starciu zarysowała się już olbrzymia przewaga Kukiera. Po trzech upomnieniach przez sędziego ringowego — Drażyński odesłany został do rogu ringu. W koguciej Baran przegrał na punkty z Kubowiczem. Lublinianin od rozpoczęcia walki znajdował się w defensywie. Warszawa natomiast bardziej odpowiadała na pół dystans, prowokując lublinianina do wymiany ciosów.

Werdykt sędziowski przyznaje zwycięstwo zresztą zwycięstwo warszawianinowi przyjęła publiczność gwizdami.

W piórkowej Makar zdyskwalifikowany został przez sędziego ringowego za ciągłe trzymanie przeciwnika. Walka stała na b. słabym poziomie. W lekkiej Kazimierczak w kilkanaście sekund po rozpoczęciu walki zwyciężył przez t. k. o. — Chłopka. Pierwszy cios lublinianina rzuca przeciwnika na deski do „8”. Warszawa natomiast wyraźnie zamroczony. Kazimierczak ponownie za daje warszawianinowi trzy ciosy, który pada na liny. Naszym zdaniem sędzia popełnił w tej walce błąd nie wliczając przeciwnika.

W półciężkiej Zieliński zwyciężył odpornego na ciosy Maslarka. Obydwaj zawodnicy zadali sobie mnóstwo silnych ciosów. W drugim starciu warszawianin otrzymał ostrzeżenie za ciągłe trzymanie przeciwnika. W ostatnim starciu warszawianin będąc blisko nokautu panicznie dążył do zwarć, w których po mistrzowsku przytrzymywał. Obydwaj oni ukończyli walkę szalenie wyczerpani.

W średniej Maletz zdecydowanie uległ na punkty Kwaśniewskiemu. Walka mało interesująca z fizyczną przewagą warszawianina.

W półciężkiej Trzęsowski demonstrowując widowni dobrą technikę, bez większego trudu zwyciężył przez dyskwalifikację w III rundzie Olszewskiego.

W ostatniej walce dnia Stec zu-

pełnie pewnie zwyciężył na punkty przereklamowanego Gościańskiego przy czym warszawianin ukończył walkę pokrwawioną.

Walki w ringu prowadził — Kubiak (Łódź) — b. dobrze, punk-

towali Mikołajczyk (Krak.), Sikorski (Łódź) i Matura (Śląsk). Opieka lekarska dr Piotrowski — (poradnia sport.-lekarska). Organizacja zawodów — dobra. Widzów około 2,5 tysiąca.

Nowe władze sportowe W ZS Związkowiec — Chełm, Koło Poczta

W dniu 15 bm. w obecności przedstawicieli: ZMP kol. Rudkowskiego, przedstawicielki Ligi Kobiet tow. Brokowskiej, przewodnika pracy tow. Łuczka Jana, przedstawiciela ORZZ tow. Chomy Henryka, przedstawiciela Pow. RZZ tow. Dulskiego, tow. Głębińskiego Jana i inspektora ZS „Związkowiec” tow. Garbca, odbyło się pokazowe walne zebranie do władz sportu związkowego w kole sportowym Poczta Chełm ZS „Związkowiec”.

Zebranie zebrał przewodniczący koła tow. Skalmierski, który powiedział: „Zebranie nasze ma na celu wybór nowych władz naszego koła, toteż musicie zwrócić baczną uwagę, aby do zarządu weszli ludzie oddani sprawie robotniczego sportu, ażeby wzmocnili go organizacyjnie i podnieśli poziom ideologiczny jego członków.”

Wybierając nowe władze, musicie się dobrze zastanowić kogo wybieracie. Nie szczerście krytyki, gdyż ona przyczyni się do tego, że w zarządzie znajdują się lu-

dzie, których chcecie w nim widzieć.”

Następnie wybrano komisję matkę w osobach: Uchman Jan, Studziński Szczepan i Pać Mieczysław. Referat „Cele i zadania sportu związkowego” wygłosił tow. Buszko Stanisław. Po tym nastąpiło sprawozdanie z pracy koła za rok ubiegły.

Tow. Skalmierski Antoni w swym sprawozdaniu powiedział: „Jesteśmy kołem, które liczy 72 członków — wszystko ludzie pracy. W dniu 1 maja 1949 r. braliśmy udział w defiladzie, którą za mykało 32 kolarzy. W Biegach Narodowych brało udział 18 członków, przy czym minimum na odznakę wybitną uzyskało 6 członków, na zwykłą 12 członków. Prócz tego zbudowaliśmy boisko do siatkówki. Wyjeżdżaliśmy w teren, gdzie założyliśmy „Koło Gospodyń Wiejskich” — Koło ZMP. Wszystko to przyczyniało się do popularyzowania sportu, było pracą kolektywną naszego koła. W czerwcu 1949 r. w trójboju lekkoatletycznym brało udział

Dzielna postawa lube.skich ping-pongistów z łódzkimi

W hali sportowej przy ul. Lubartowskiej odbyło się międzyokręowe rewanż we spotkanie tenisa stołowego między repr. Lublina i Łodzi.

W chwili, gdy piszemy tę notatkę — prowadzi Łódź 4:3.

Sprawozdanie z meczu podamy czytelnikom w następnym numerze naszego pisma.

75 osób, w tym 18 kobiet. Minimum na odznakę wybitną uzyskało 15 osób, na odznakę zwykłą 6 kobiet. Na wyróżnienie i podziękowanie zasłużył pow. inspektor Rady Kult. Fiz. i Sportu tow. Fidut, który zawsze służył nam chętnie radą i pomocą. Urządaliśmy wyścigi kolarskie i wycieczki masowe. W marszach jesiennych brało udział 58 osób. Na wyróżnienie zasługuje tow. Witamborski, który mając 60 lat, stanął na starcie. Tow. Witamborski jest przykładem dzisiejszego sportowca — człowieka pracy. Nie doceniliśmy jednak werbowania członków spośród naszych rodzin do naszego koła — jest jednak bardzo ważne.

Po sprawozdaniu z pracy koła nastąpiło sprawozdanie komisji rewizyjnej, które złożył tow. Szemeta. Z kolei zabierali głos członkowie koła. I tak tow. Głębiński mówiąc o pracy listonoszy w terenie, postawił wniosek, by stworzyć przy kole Poczta — sekcję narciarską. Sekcja taka przyczyni się do wydajniejszej pracy listonoszy w okresie zimowym. Wniosek ten przyjęto z uznaniem. Tow. Gawart podkreślił znaczenie gimnastyki zespołowej, która pozwoli rozprostować mięśnie po skończonej pracy na zakładzie. Tow. Dulski Stanisław powiedział, że: „Dzisiejszy sportowiec nie widzi tylko taśmy na mecie, ale bierze czynny udział w narażeniach wytwórczych na swoim zakładzie pracy, podnosi poziom ideologiczny swój własny i kolegów. Dzisiejszy sportowiec musi docenić wielki wkład naszego rządu w dzieło odbudowy państwa polskiego. Widzimy więc, że wypowiedzi tych ludzi mówią same za siebie. Członkowie koła sportowego w Chełmie — ludzie pracy wiedzą czego chcą i co dają im należenie do koła sportowego przy zakładzie pracy.

W wyniku ostrej krytyki udzieleno starym zarządowi absoluturium i wybrano nowy w osobach:

1. Skalmierski Antoni — przewodniczący; 2. Buszko Stanisław — wiceprzewodniczący; 3. Dźwigaj Helena — sekretarz; 4. Król Piotr — skarbnik; 5. Rudkowski Antoni — ref. kult. oświat.; 6. Gawart Ryszard — ref. wyszkolenia; 7. Socha Witold — gospodarz.

Do komisji rewizyjnej wybrano Kwiatkowskiego Tadeusza, Dulskiego Stanisława i Dubowickiego Stanisława. Na konferencję wojewódzką wybrano delegatów: Skalmierskiego Antoniego i Dulskiego Stanisława.

Na zebraniu było 43 osoby, w tym 4 kobiety. Walne zebranie wyborcze w kole sportowym Poczta — Chełm zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

W ZS Związkowiec — Lublin w Kole Spółdzielni Kierowców i Pracowników Samochodowych

Walne zebranie wyborcze do Władz Sportu Związkowego odbyło się w kole sportowym przy Spółdzielni Kierowców i Pracowników Samochodowych ZS „Związkowiec” dnia 17 stycznia br.

Na zebraniu obecni byli przedstawiciele: przewodnik pracy kol. C. Wawrzycki, przedstawiciel PZPR Rady Zakładowej tow. Kwietniewski, przedstawiciel Woj. Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu tow. Tymosiński, przedstawiciel Rady Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ H. Choma, inspektor ZS „Związkowiec” tow. Garbiec, przedstawiciel dyrekcji Spół. Kierowców i Prac. Samochodowych tow. Śliwa oraz przedstawiciel Zw. Zaw. Transportowców tow. Kraska Kazimierz.

Koło sportowe przy Spółdzielni Kierowców i Prac. Samochodowych rozwija się w specyficznych warunkach, gdyż członkowie tego koła przeważnie są w drodze. Dało ono z siebie jednak dużo jak wynika ze sprawozdania z pracy koła za rok ubiegły. Sprawozdanie to wygłosił tow. Smoleński, mówiąc: „Koło nasze liczy 29 członków. Powstało 2 sierpnia 1949 r. W tym krótkim okresie czasu zrobiło dużo. Wiedzieliśmy, że większość naszych członków jest w terenie, tego wymaga bowiem nasza praca zawodowa. Robimy jednak co możemy by koło stało na poziomie. I tak w ubiegłym roku kupiliśmy stół do tenisa stołowego, braliśmy udział w Biegach Narodowych, zbudowaliśmy boisko do

siatkówki przy własnym zakładzie pracy, przyczyniliśmy się do budowy Stadionu Sportowego w Lublinie. Pracowało przy nim 9 członków naszego koła. W marszach jesiennych brało udział 9 osób. Musimy jednak lepiej planować naszą pracę i pracować bardziej kolektywnie.

Po dyskusji, udzielono starym zarządowi absoluturium i wybrano nowy zarząd koła w osobach:

1. Pogorzelski Stanisław — przewodniczący koła; 2. Wójcik Czesław — wiceprzewodniczący; 3. Kozak Józef — sekretarz; 4. Janczewski Wacław — skarbnik; 5. Wojciechowski Henryk — ref. kultur. oświat.; 6. Huszał Kazimierz — ref. wyszkoleniowy; 7. Flis Henryk — gospodarz.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: Śliwa Bogdan, Baranowski Władysław, Kwietniewski Julian. Na Konferencję Okręgową wybrano delegata w osobie: Durakiewicza Zbigniewa.

Że członkowie koła interesują się zagadnieniami sportowymi i sportem świadczy fakt, że na zebraniu obecnych było 34 osób.

Trzeba tylko, by dyrekcja Spół. Kier. i Prac. Samochodowych jeszcze większą opieką otoczyła członków koła i tak podzieliła pracę, by mogli ćwiczyć systematycznie, co przyczyni się do lepszych wyników w pracy i postawi koła sportowe na należącym poziomie. Na tym zebraniu zakończono.